MAZOWSZE

MOJE MIEJSCE NA ZIEMI

muszelka

Mazowsze. Moje miejsce na Ziemi
Musszelka
ul. Parkowa 9, 05-822 Milanówek
www.musszelka.pl

Copyright © Musszelka 2016
Wszelkie prawa zastrzeżone

Autorki: Joanna Miś-Skrzypczak (działania ekologiczne),
Beata Frankowska-Patrzykont (opowieści)
Redakcja i korekta: Beata Frankowska-Patrzykont
Zdjęcia ptaków z Milanówka i okolic: Piotr Sęczek (s. 3-7, 9-10), Adam Tarłowski (s. 8)
Zdjęcie rzeki Rokitnicy: Maciej Klimowicz (s. 11)
Rysunki: dzieci uczestniczące w warsztatach w Podkowie Leśnej i Milanówku (2013–2016), w tym Mikołaj Krispel (s. 9), kolaż „Moje miejsce na Ziemi" – Ola, Katarzyna, Maciej Czajkowscy (s. 5)
Grafika na okładce: Anna Woźniak
Projekt layoutu i skład: Joanna Reniger

Druk: db PRINT POLSKA Sp. z o.o.
Broszura jest drukowana na papierze z makulatury Cocoona print i Cyclus print.

Milanówek 2016
Wydanie pierwsze
kontakt@musszelka.pl

ISBN: 978-83-945900-2-4

Tę książeczkę dedykujemy wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Dziękujemy zwłaszcza: Piotrowi Sęczkowi i Adamowi Tarłowskiemu za zdjęcia ptaków, Maciejowi Klimowiczowi za zdjęcie Rokitnicy, Kasi Borkowskiej za pomoc w znalezieniu zdjęć, Ani Woźniak za wspaniałą grafikę na okładce, dzieciom uczestniczącym w warsztatach za piękne rysunki i kolaże, Kasi Stelmach i Oli Żuraw z UM Milanówka za wsparcie przy realizacji projektu, Leszkowi Skrzypczakowi-Misiowi za bycie niezawodnym wolontariuszem Musszelki, Kasi Szwed za dobre słowo, Asi Reniger za siostrzeńską współpracę, Aniji Miłuńskiej, naszej duchowej nauczycielce, za wspólną drogę.

Musszelka

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Publikacja dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie
www.wfosigw.pl

WPROWADZENIE

„Nasz problem polega na tym, że staramy się zaszczepiać wiedzę i budzić odpowiedzialność, zanim pozwolimy rozkwitnąć relacji opartej na miłości" – to zdanie z książki Davida Sobela *Beyond Ecophobia, Reclaiming the Heart in Nature Education* może być mottem naszej książeczki. W edukacji ekologicznej niezwykle ważne jest budowanie głębokiej więzi dzieci ze światem natury. To dopiero dzięki relacji emocjonalnej dzieciom będzie łatwiej przyswajać naukę o przyrodzie, odnosząc ją do swoich realnych przeżyć. Chętniej będą się troszczyć o środowisko, a w przyszłości stawać w obronie Ziemi – czując rzeczywisty sens takiego działania.

Ekologia to przecież nauka o domu (*oikos* w starożytnej grece znaczy dom). Ziemia jest naszym wielkim domem. Troszcząc się o Nią, dobrze zacząć od miejsca, w którym mieszkamy – naszego najbliższego domu. W niniejszej publikacji przedstawiamy przykłady i propozycje działań, w które od 2013 roku angażujemy dzieci i ich opiekunów podczas zajęć z edukacji ekologicznej, prowadzonych z inspiracji książką *Opowieści Ziemi*. Wspólnie z uczestnikami warsztatów:

* odkrywamy naszą najbliższą okolicę – jej topografię oraz zwierzęta i rośliny
* dowiadujemy się, dlaczego trzeba szanować jedzenie
* poznajemy, jak zmienia się świat natury wraz ze zmieniającymi się porami roku
* znajdujemy powiązania ekosystemowe w najbliższym otoczeniu
* poznajemy ptaki Mazowsza, ich zwyczaje i sposoby właściwego dokarmiania
* poznajemy drzewa naszej okolicy i ich znaczenie w przyrodzie
* segregujemy śmieci i robimy kompost.

Głęboką ekologię łączymy ze sztuką opowiadania, ponieważ umiejętnie opowiedziana historia potrafi poruszyć do głębi naszą wyobraźnię i zmysły, nasze serce i intelekt. Zachęcamy Was do własnych poszukiwań ścieżek nawiązywania bliskości z Ziemią – naszym domem!

Beata Frankowska-Patrzykont
Joanna Miś-Skrzypczak
Musszelka

TU JEST MOJE MIEJSCE NA ZIEMI,

CZYLI ODKRYWAMY NASZĄ NAJBLIŻSZĄ OKOLICĘ – JEJ TOPOGRAFIĘ ORAZ ZWIERZĘTA I ROŚLINY

Aborygeni wierzą, że obowiązkiem ludzi jest troska o Ziemię. Miejsce urodzenia jest dla nich szczególnie ważne – otaczają je opieką, śpiewają o nim pieśni i malują w obrazach.

Odkryjmy nasze miejsce na Ziemi – naszą okolicę, w której mieszkamy. Jaka ona jest? Czy płyną w niej rzeki, wznoszą się pagórki, a może biegną wąwozy? Jakie rośliny w niej rosną i jakie zwierzęta żyją? Co dobrego możesz dla nich zrobić? Jeśli w Twojej okolicy są schroniska dla bezdomnych zwierząt, zanieś im karmę, a może nawet jedno z nich adoptuj. Może też z pomocą dorosłych zbudujecie dla ptaków karmniki i budki lęgowe?

Czy wiesz, że na Mazowszu znajduje się wiele miejsc cennych przyrodniczo? Oprócz Kampinoskiego Parku Narodowego, licznych rezerwatów przyrody, obszarów Natura 2000, parków krajobrazowych, wytyczono też obszary chronionego krajobrazu. Wśród nich jest bardzo duży Warszawski Obszar Chronionego Krajobrazu. Czy Twoje miejsce na Ziemi leży w jego granicach?

Zacznij malować mapę – obraz swojej najbliższej okolicy, na której zaznaczysz miejsca związane z lokalną przyrodą – parki, rzeki, stawy, pomniki przyrody. Nie zapomnij o schronisku dla bezdomnych zwierząt, a także miejscach dla Ciebie szczególnie ważnych. Możesz wykorzystać aborygeńską technikę nanoszenia kropek lub po prostu maluj tak, jak lubisz najbardziej. Poznając kolejne opowieści, będziesz dodawać do mapy nowe elementy.

Na znak opieki nad Twoim miejscem na Ziemi, posadź wraz z innymi, na terenie szkoły, przedszkola lub innej przestrzeni publicznej, drzewo. Aby znaleźć odpowiednie miejsce, być może będziecie musieli skontaktować się z przedstawicielami urzędu miasta odpowiedzialnymi za ochronę środowiska. Przygotowując dołek, do którego wsadzicie drzewko, traktuj ziemię z szacunkiem. Weź ją do ręki i powąchaj. To dzięki glebie, na której rosną rośliny, mamy żywność. Zasadziwszy już drzewo, pamiętaj, żeby się o nie troszczyć.

To jest nasza ulica Poleska, nasz ogród i nasza łąka. Tereny są tu dzikie, można pójść do lasu i znaleźć grzyby. Mamy sąsiadkę krowę, która daje nam mleko, a my kosimy dla niej trawę. I ona nie chce jeść innej trawy, tylko tę naszą.

Ola, mama Katarzyna i tata Maciej z Milanówka

BIERZ, ILE POTRZEBUJESZ – NIE WIĘCEJ,
CZYLI SZANUJEMY JEDZENIE

Osato dowiedziała się, jak ważne są wdzięczność i szacunek za dary Ziemi, która codziennie nas nimi karmi. Nie marnuj i nie wyrzucaj jedzenia! Na Ziemi jest wystarczająca ilość żywności dla wszystkich ludzi i starczy jej jeszcze na długie lata, jeśli wszyscy będziemy kupować i jeść, ile nam rzeczywiście potrzeba – nie więcej oraz będziemy wspierać, np. poprzez rozważne zakupy, rozwój ekologicznego rolnictwa, które chroni glebę i wodę dla przyszłych pokoleń.

Wyhoduj samodzielnie kiełki! To proste i zdrowe!

Krok 1. Potrzebny jest słoik, plastikowe sitko (lub gaza i gumka) i nasionka. (Nasionka najlepiej jest kupować w sklepach ekologicznych, wówczas mamy pewność, że nie są pokryte pestycydami)

Krok 2. Włóż nasionka do słoika, tak by zakryły dno. Wlej wody do wysokości połowy słoika. Zostaw w wodzie nasiona nie dłużej niż cztery godziny.

Krok 3. Wylewamy wodę ze słoika. Nasionka przekładamy na sitko, które kładziemy na górze słoika. Jeśli chcesz użyć gazy, zostaw nasionka w słoiku, a gumką obwiąż gazę na górze słoika.

Krok 4. Do słoika nalej wodę, tak by ledwo dotykała sitka z nasionkami. Jeśli używasz gazy, odwróć słoik do góry dnem i pod małym kątem ustaw go na większym, otwartym słoiku.

Krok 5. Ustaw słoik w cieniu, w temperaturze pokojowej.

Krok 6. Raz dziennie przelewaj nasionka wodą - muszą być wilgotne.

Krok 7. Ziarenka zaczynają kiełkować! Smacznego!

Co dodasz do mapy Twojego miejsca na Ziemi na znak szacunku dla jedzenia i wody? Mogą to być zdjęcia Twoich ulubionych dań, a może kiełków, które sam(a) wyhodujesz? Jeśli nastała jesień, zasadź wokół drzewa cebulki czosnku niedźwiedziego, przebiśniegów, krokusów czy innych roślin, które zakwitną wczesną wiosną – dzięki temu pszczoły, trzmiele i inne owady zapylające po przebudzeniu ze snu zimowego będą miały nektar, czyli pożywienie.

MATKO ZIEMIO, PRZYNOSZĘ CI W DARZE,
CZYLI POZNAJEMY, JAK ZMIENIA SIĘ ŚWIAT NATURY WRAZ ZE ZMIENIAJĄCYMI SIĘ PORAMI ROKU

Dzięki szczodremu działaniu małej dziewczynki do indiańskiej wioski powrócił upragniony deszcz, a wraz z nim na wiosnę świat wokół rozkwitł, rośliny zaczęły rosnąć, a ludzie mieli co jeść. W samej dziewczynce też nastąpiła przemiana – przestała być samotna. Co się dzieje w świecie roślin i zwierząt, gdy powraca wiosna, a wraz z nią deszcze i burze? Jak zmienia się życie roślin i zwierząt przez kolejne pory roku – lato, jesień, zimę, a później znów na wiosnę?

Indianka oddała swoją laleczkę. Co masz cennego, co już nie jest Ci potrzebne? Czy możesz oddać innym dzieciom zabawki, którymi się już dawno nie bawisz? Nie musisz ich przecież wyrzucać. Oddając je, warto sprawdzić, czy wciąż są w dobrym stanie, bo nie oddajemy w darze rzeczy popsutych i brudnych.

Wiesz już, jak zrobić indiańską laleczkę z łupin kukurydzy. Jeśli chcesz, w podobny sposób stwórz słowiańską matankę – laleczkę z materiału, którą ozdobisz koralikami. Wyschnięte łupiny kukurydzy przyklej wokół obrazu Twojego miejsca na Ziemi – w ten sposób powstanie rama.

Czy odwiedzasz swoje drzewko? Jeśli nastała wiosna, zasadź w pobliżu inne rośliny, najlepiej te miododajne, które kwitną przez długi czas, np. niezapominajki i szałwię. Zapylą je różne owady – pszczoły, trzmiele, a nawet motyle. Możesz posadzić rośliny w specjalnie dobranych kolorach, nadając im kształt kręgu wokół drzewa. Powstanie wtedy *land art*, czyli sztuka Ziemi. Do jej tworzenia wykorzystujemy naturalne elementy naszego krajobrazu. Dobierz rośliny, które kwitną o różnych porach roku. Zobaczysz, jak zmienia się Twój obraz na Ziemi, owady (z innych już powodów) też go docenią.

WSZYSTKO NA ŚWIECIE JEST POŁĄCZONE,

CZYLI ZNAJDUJEMY POWIĄZANIA EKOSYSTEMOWE W NAJBLIŻSZYM OTOCZENIU

To ważne, żeby tak jak Gekon zobaczyć, że wszystko na świecie jest ze sobą połączone. Wszyscy jesteśmy częścią sieci życia i mamy wpływ na to, co się z nią dzieje.

Aby przekonać się, że tak jest, ***uplećcie razem sieć życia****. Potrzebny Wam będzie długi, zwinięty w kłębek sznurek. Najpierw odtwórzcie połączenia ekosystemowe, które pojawiły się w baśni o Gekonie Marudzie – Świetliki świecą, bo przekazują wiadomość od Dzięcioła, który ostrzega innych, żeby nie wejść w kulkę gnoju toczoną przez Żuka itd. Owiń sznurek na palec i stań się Świetlikiem. Podaj kłębek osobie siedzącej naprzeciw Ciebie, która będzie Dzięciołem; ona z kolei owinie sobie sznurek na palec i poda go dalej do osoby, która stanie się Żukiem. Tkając sieć życia, musicie być uważni i cały czas podtrzymywać powstającą sieć. Tkaj dalej, odkrywając wybrane połączenia ekosystemowe w Twoim najbliższym otoczeniu. Na koniec powoli zwińcie sznurek w kłębek.*

A jak Ty jesteś połączona/y z siecią życia? Co możesz dla niej zrobić dobrego? Jaki to ma wpływ na nasz świat? Możesz rysować po obu stronach kartki – w ten sposób chronisz drzewa. Możesz poprosić rodziców o kupowanie jajek od kur z wolnego wybiegu – w ten sposób wspierasz rolnictwo, w którym ważny jest szacunek dla zwierząt. Możesz wyrzucać śmieci do kosza i je segregować – w ten sposób Ziemia będzie czysta. To, co robimy na co dzień, naprawdę ma znaczenie dla świata wokół nas. Pokazuje to sieć życia – nawet gdy lekko pociągniemy sznurek w jednym miejscu, porusza się cała sieć.

Jak tym razem ozdobisz swoją mapę? Kolorowe jesienne liście świetnie się do tego przydadzą. Odwiedź swoje drzewko i ułóż wokół niego kasztany i żołędzie – to kolejny etap tworzenia sztuki Ziemi.

Stwórz własną opowieść o lokalnej sieci powiązań GAWRON MARUDA

Wyobraź sobie, że pewnego jesiennego mglistego poranka Gawron Maruda siada na gałęzi jednego z kilkusetletnich dębów Milanówka i kracze, i narzeka, że wraz z nastaniem jesieni z drzew spada mnóstwo liści i żołędzi, które później poniewierają się tu i tam. W odpowiedzi Dąb ma dla niego zadanie: niech uda się do Biedronki, Wiewiórki i Jeża, z pytaniem, dlaczego spadające liście czy żołędzie są dla nich ważne. Aby dobrze opowiedzieć tę historię, poznaj zwyczaje gawronów. Czy wiesz, że większość z nich odlatuje na zimę do ciepłych krajów, a do Polski przylatują w tym czasie ich kuzyni z Północy? Z jakiegoś powodu jednak niektóre z lokalnych gawronów zostają z nami na zimę. Może jednym z nich jest Gawron Maruda, który postanowił odkryć, po co komu spadające liście i żołędzie?

Mandarynka

Sówczka

MARZENIA I CZUJĄCE SERCE DLA ŚWIATA,

CZYLI PTAKI MAZOWSZA, ICH ZWYCZAJE I SPOSOBY WŁAŚCIWEGO DOKARMIANIA

Największe marzenia się spełniają, gdy podążamy za nimi, mając, jak Arman, otwarte serce. Chłopiec nie pozostał obojętny na los schwytanych ptaków. My też możemy pomagać ptakom w zimie i robić dla nich specjalną karmę z ziaren zbóż i płatków owsianych – nie z chleba czy resztek z obiadu!

Jakie ptaki żyją w Twojej okolicy? Na pewno nie tylko gołębie i wróble. Czy wiesz, że Mazowsze jest domem dla szczygła, bażanta, łabędzia, sowy, białorzytki, zimorodka, kaczki, bociana, trzcinniczka, żurawia, orła, perkoza, myszołowa, czapli białej i wielu innych ptaków? Czy wiesz, jak wyglądają? Które z nich objęto ochroną i dlaczego? Czy wszystkie z nich są z nami przez cały rok? Które z nich odlatują na zimę do ciepłych krajów?

Co dobrego możemy zrobić dla ptaków i innych zwierząt? Pamiętaj, że to czujące istoty, nie zabawki! Nie kupuj egzotycznych zwierząt, które urodziły się w odległych krajach. Ich dom jest daleko stąd. Jeśli już jednak to robisz, to zawsze, nawet w sklepie zoologicznym, zapytaj o zezwolenie CITES lub zaświadczenie, że zostały wyhodowane w Polsce. W ten sposób masz pewność, że nie są ofiarą kłusowników. Pamiętaj, w schroniskach w Polsce bardzo dużo psów i kotów, a nawet zwierząt egzotycznych wciąż czeka na dobre opiekunki i opiekunów!

Idąc na spacer, poszukaj piór, które dodasz do mapy Twojego miejsca na Ziemi. Jeśli mieszkasz w Milanówku, może nawet znajdziesz pióro jerzyka o sierpowatych skrzydłach, który bardzo upodobał sobie tę okolicę.

JERZYK Z MILANÓWKA

Pewnego razu Małgosia i Marcin stali przed domem, zadzierając głowy.

– Jerzyk, jerzyk przyleciał! – zaczęli wołać, jedno przez drugie, podskakując z radości.

– Ten sam co przed rokiem, poznaję! Mamo, a skąd on przyleciał?

– Z południowej Afryki – powiedziała mama przez otwarte okno.

– A co on tam robił? – dopytywał dociekliwy Marcinek.

– Zimował. Pewnie jest bardzo zmęczony podróżą. Wiecie, że jerzyki potrafią spać w powietrzu podczas długiego lotu?

Był początek maja. Nad domem w Milanówku kołował Jerzyk. Czarnobrunatny, trochę większy od jaskółki, o wąskich sierpowatych skrzydełkach – jak dwa półksiężyce. Z egzotycznej podróży powrócił do swojego gniazdka, które razem z Panią Jerzykową założyli dwa lata temu. Rok temu ponownie spotkali się przy gnieździe. Teraz, podobnie jak poprzednio, Pan Jerzyk przyleciał pierwszy, żeby wszystko było gotowe na powrót ukochanej.

Ale co to, co to? Leci, leci i nagłe ŁUP! Głową o ścianę łup! I jeszcze raz, łup, jakby nie mógł zrozumieć, co się stało. Przecież tu, w załomku, na pewno było gniazdo!

I tak Pan Jerzyk obijał się, obijał, aż – runął na ziemię! I bezradny – leży.

Małgosia i Marcinek podbiegli do leżącego ptaszka.

– Jerzyku, Jerzyku, nic ci się nie stało?

Małgosia położyła ptaszka na dłoni, pogładziła palcem po główce. Oczka przymknięte, serduszko mocno bije bum-bum-bum.

– Mamo, chodź, zobacz! – zawołała przestraszona Małgosia. – Jerzyk spadł, nie może latać!

Mama wybiegła z domu. Przyjrzała się z troską drżącemu ptaszkowi.

– Tak już mają jerzyki – powiedziała łagodnie – że tylko w powietrzu latają, a na ziemi są bezradnymi nielotami.

A potem zamyśliła się i zapatrzyła na ścianę budynku, tam, gdzie rok temu ptaszki zbudowały sobie gniazdko.

– Już wiem! – złapała się za głowę. – Niedawno robiliśmy remont domu i szczelina, gdzie kiedyś mieściło się gniazdko, została zatkana! Założyliśmy tam kratkę wentylacyjną. Wiem, co trzeba zrobić!

Mama wzięła narzędzia, drabinę przystawiła do ściany, po czym młotkiem postukała i szast prast – zdjęła kratkę!

– Gniazdko otwarte! – obwieściła z dumą.

Małgosia uniosła dłonie, w których siedział zlękniony ptaszek.

– No leć! – powiedziała. – Gniazdko otwarte!

Ale ptaszek dalej siedział w dłoniach Małgosi.

– Podrzuć go, to poleci! – zawołał zniecierpliwiony Marcinek.

– Nie! – zaprotestowała mama. – Nie podrzucajmy go, bo znów spadnie na ziemię. On chyba potrzebuje więcej przestrzeni – dodała. – Pójdziemy na pięterko, otworzymy okno i wtedy może poleci.

Jak powiedziała, tak zrobili. Otworzyli okno, Małgosia wyciągnęła dłonie.

Nagle Jerzyk poruszył się, wyprostował, potrząsnął skrzydłami jak dwa półksiężyce i – poleciał!

– Leci, leci! – Marcinek i Małgosia zaczęli z radości klaskać w ręce.

Jerzyk przez jakiś czas kołował nad domem, a potem obniżył swój lot i znów podjął próbę dostania się do gniazdka – może tym razem się uda?

Ach, jaka radość! Jest! Jerzyk wlatuje i wylatuje, znosząc piórka i różne drobiny.

Kilka dni później.

– Mamo, mamo, drugi jerzyk przyleciał! – Marcinek z Małgosią aż podskoczyli z radości.

– To pewnie Pani Jerzykowa – uśmiechnęła się mama na widok drugiego ptaszka kołującego nad ich domem. – Chyba niedługo będziemy mieli małe Jerzykątka…

Budki lęgowe dla ptaków
możesz nabyć tu:
www.ussuri.pl

PAMIĘTAJCIE – DO DRZEW SIĘ PRZYTULAJCIE,

CZYLI DRZEWA MOJEJ OKOLICY I ICH ZNACZENIE W PRZYRODZIE

Amrita, przytulona do swojego ukochanego drzewa, uratowała je przed ścięciem. Jej postawa stała się inspiracją dla Mahatmy Gandhiego i jego filozofii odważnego działania bez przemocy. To ważna opowieść dla obrońców drzew na całym świecie.

Ale dlaczego dla Amrity i ludzi z jej wioski były tak ważne drzewa? Po co światu są drzewa, po co nam są drzewa? Jakie drzewa rosną w Twojej okolicy? Jaki kształt mają ich liście? Warto, tak jak Amrita, się do nich przytulać i poczuć na twarzy ich szorstką korę. Może usłyszysz, co do Ciebie mówią?

Czy gdzieś w pobliżu Waszego domu znajdują się parki i lasy, w których utworzono parki krajobrazowe, narodowe czy rezerwaty przyrody? Wybierz się do nich na wycieczkę. Przyroda w nich jest tak cenna, że postanowiono chronić ją w szczególny sposób.

W Milanówku, mieście ogrodzie, rośnie wiele okazałych drzew – dębów, sosen, kasztanowców, topoli i innych, którym nadano status pomników przyrody. Niegdyś te okolice porastała Puszcza Jaktorowska. W Milanówku można jednak napotkać jeszcze drzewa, które ją pamiętają – to wielkie, majestatyczne, ponad dwusetletnie dęby.

Odwiedź swoje drzewko i życz mu, żeby rosło duże i silne jak dęby z Milanówka. Na mapie swojej okolicy narysuj drzewo, a na jego gałęziach odrysujcie swoje dłonie na znak, że chcecie być obrońcami drzew.

Czapla biała

NIE WSZYSTKIE ŚMIECI TO TYLKO ŚMIECI,
CZYLI SEGREGUJEMY ŚMIECI I ROBIMY KOMPOST

W opowieści dziadek wylewał pomyje za mur. Tak nie można! Nie można też wyrzucać śmieci do lasu czy rzeki, ani ich palić i zakopywać. Śmieci trzeba segregować i wyrzucać do odpowiednich pojemników. W jaki sposób segregujesz śmieci w swoim domu? Czy w Twojej okolicy organizowane są akcje „Sprzątania świata"? Czy bierzesz w nich udział? Jeśli nikt jeszcze nie podjął tej inicjatywy, zachęć do tego bliskich Ci dorosłych.

Nie wszystkie śmieci to tylko śmieci. Z niektórych można robić zabawki, a nawet instrumenty muzyczne, np. grzechotki, zaklinacze deszczu czy gitary! O tym, jak wykorzystać materiały z recyclingu i stworzyć domową orkiestrę oraz wiele innych przedmiotów, możesz przeczytać na stronie www.ekodziecko.com. (Proponujemy jednak, żeby, zamiast kaszy i ryżu, wkładać do instrumentów różnej wielkości kamyki).

Nie trzeba wydawać dużo pieniędzy, żeby dobrze i twórczo się bawić. Z resztek jedzenia można natomiast robić kompost, czyli bardzo żyzną ziemię.

Krok 1. Wybierz miejsce w ogrodzie, do którego będziesz wyrzucać resztki jedzenia. Jeśli mieszkasz w bloku, pojemnik na kompost postaw w kuchni lub na balkonie.

Krok 2. Resztki jedzenia mieszaj z wyschniętymi liśćmi, ziemią z podwórka. Wkrótce pojawią się dżdżownice. Jeśli pojemnik trzymasz w mieszkaniu lub na balkonie, warto donieść je samemu.

Krok 3. Obserwuj, jak resztki zmieniają się w kompost. Co zasadzisz w tej żyznej ziemi?

Jeśli masz już dużo ziemi kompostowej, rozsyp ją wokół swojego drzewka.

Podrzyj na małe kawałki kolorowe strony przeczytanych już gazet. Możesz z nich ułożyć różne kształty, np. drzewo czy słońce. Przyklej je do swojej mapy – jesteś twórcą kolażu!

DZIEŃ ZIEMI NAD ROKITNICĄ

Pewnego razu mama wzięła plastikowe worki i powiedziała do swojej córeczki Marysi:

– Dziś Dzień Ziemi. Pójdziemy do „Łęg na skraju". Jeszcze nigdy tam nie byłyśmy. Podobno jest tam ładnie, miejscami dziko. Płynie jakaś rzeczka. Ale i tam pewnie znajdziemy śmieci… Inni milanowianie, którzy kochają przyrodę, też pewnie przyjdą je zbierać.

Mama nie myliła się. W wielu miejscach znalazły butelki, puszki, plastikowe torebki, resztki jedzenia. Przykry widok. Jakby ktoś zrobił tu sobie małe wysypisko. Zaczęły zbierać śmieci. Plastiki do jednego worka, butelki i szkło do drugiego, papiery do trzeciego. Ale co z resztkami jedzenia? W domu wędrują do kompostu w ogrodzie. Ale tu?

W końcu Marysia zbuntowała się:

– Nie mam siły! To jest brudne! Okropne! Niech zbiera, kto wyrzucił! W końcu to nie nasz dom!

– W sumie masz rację – westchnęła mama. – Kto nabrudził, powinien po sobie posprzątać.

– Ale kto to mógł zrobić? Może krasnoludki? – złościła się dalej Marysia.

– Tak, chyba same krasnoludki – pokiwała głową mama z rezygnacją.

Usiadły nad brzegiem rzeczki. Marysia oparła głowę na kolanach mamy. Poczuła się zmęczona, zniechęcona, na chwilę przymknęła oczy…

Nagle, z boku, tuż przy swoim uchu, usłyszała skrzekliwy głos:

– Jakie krasnoludki, jakie krasnoludki!

Marysia otworzyła oczy. Była sama, wokół niej wzbierała gęstniejąca mgła. Na ziemi, tuż obok niej, stał malutki skrzat wielkości dłoni. Z wielką, zmierzwioną czupryną. Z twarzą pomarszczoną jak kora. Z oczkami zielonymi jak jeziorka. W kubraku z liści i traw.

– Ktoś ty? – zapytała zdumiona.

– Nazywają mnie Rokita. Jestem opiekunem tej prastarej rzeki i tej ziemi. Kiedyś mieszkałem w rosochatej wierzbie – rokicie, ale wszystkie wycięli. Więc teraz bezdomny jestem. Ale to na pewno nie są moje śmieci! Krasnoludki, dobre sobie! – żachnął się gniewnie Rokita.

– Prastarej rzeki? – zdziwiła się Marysia. – Mówisz o tym kanałku?

– Kanałku, kanałku! – zżymał się Rokita. – Ile ty masz lat? Dziewięć? A wiesz, ile lat ma rzeka Rokitnica? Sto trzydzieści tysięcy lat, ot co! Można mieć skarb w swoim własnym domu i nic o tym nie wiedzieć. Żeby się o tym przekonać, trzeba ruszyć w daleką drogę… Jesteś gotowa?

– Ale na co? – dziwiła się coraz bardziej Marysia. – Mówisz zagadkami!

– Jakem Rokita! – roześmiał się skrzat, po czym rozsiadł się na trawie i zaczął opowiadać:

– W dawnych, dawnych czasach na tych ziemiach był potężny lodowiec. Rokitnica spłynęła strugą z lodowego zbocza i tak się narodziła. Nad jej brzegiem rosła niegdyś potężna puszcza. Pasły się tu mamuty. Potem, jakieś dwa tysiące lat temu, przyszli ludzie, puszczę wycięli, założyli osady. Wzdłuż Rokitnicy dymiły hutnicze piece – dymarki. Z rudy ludzie wytapiali żelazo, z którego potem wykuwali groty, miecze, okucia, obręcze na koła. A potem to wszystko przeminęło. Nad Rokitnicą rozciągały się rozlewiska i bagna, które w końcu zamieniły się w mokre łąki. Pasano na nich bydło. Nurtem Rokitnicy spławiano zboże. Płynęła sobie swobodnie, wolna, nieskrępowana… Ale to było dawno, dawno temu. A teraz, co? Ech! – machnął ręką Rokita. – Przychodzą tu i wyrzucają śmieci… Nie, to nie krasnoludki, tylko ludzie nie szanują Ziemi. Nic nie wiedzą o skarbach, które mają wokół siebie. A tu taki skarb, taki skarb, taki skarb… – zaczął płakać Rokita i stawał się coraz mniejszy, mniejszy, mniejszy, aż w końcu rozpuścił się we mgle.

– Ja nie wiedziałam… – wymamrotała Marysia i w tym samym momencie poczuła delikatny dotyk na swoim czole. Otworzyła oczy. Zobaczyła mamę, która odgarniała jej włosy. Rozejrzała się szybko. Rokity nie było. Tylko ta mgła, gęstniejąca z chwili na chwilę.

– Mamo, miałam niesamowity sen! O Rokicie i o rzece, ona jest taka stara i wszystko pamięta…

Mama i córka wzięły się za ręce. Podeszły bliżej rzeczki. Marysia dotknęła dłonią powierzchni wody i rzekła uroczyście:

– Rzeko Rokitnico, obiecuję, że od dziś będę twoją opiekunką. – A potem zwróciła się do mamy:

– Będziemy tu przychodzić częściej, prawda? Następnym razem weźmiemy Marcinka, Małgosię, Julkę, Leszka… Najpierw pozbieramy śmieci, a potem zrobimy sobie piknik, będziemy tańczyć, ja opowiem o Rokitnicy, a ty może zaśpiewasz swoją ulubioną piosenkę?

I wtedy mama, wsłuchana w delikatny szmer wody, cicho zaśpiewała:

– Podąża w dal rzeka, płynąc, wciąż wzbiera, podąża w dal rzeka, z powrotem do mórz. Nieś, Matko Ziemio, mnie, dzieckiem twym zawsze będę, nieś, Matko Ziemio, mnie, z powrotem do mórz…

Dzięki tej małej książeczce:

- odkryjesz swoje miejsce na Ziemi
- nauczysz się szanować jedzenie
- będziesz żyć w zgodzie z rytmem przyrody
- doświadczysz, że jesteś częścią sieci życia
- otworzysz serce na skrzydlatych przyjaciół
- będziesz częściej przytulać się do drzew
- zrozumiesz, że śmieci to nie tylko śmieci.

KSIĄŻECZKA MAZOWSZE. MOJE MIEJSCE NA ZIEMI JEST WYDRUKOWANA NA PAPIERZE Z MAKULATURY.

Głównym celem fundacji Musszelka z Milanówka jest edukacja ekologiczna i kulturowa dzieci i młodzieży w duchu głębokiej ekologii. Organizujemy wydarzenia, podczas których tradycyjne historie z różnych stron świata ożywają w przekazie ustnym. Ich przekaz dopełniają warsztaty ekologiczne. Zapraszamy do współpracy osoby i instytucje (np. szkoły, przedszkola, ośrodki kultury, biblioteki), którym bliskie są nasze wartości lub które chciałyby je poznać. Musszelka to również wydawnictwo, w ramach którego wydajemy książki inspirowane głęboką ekologią, propagujące postawę szacunku wobec Ziemi i wszystkich żywych istot – zarówno opowieści rdzennych kultur, jak i te współczesne. W małej muszelce można usłyszeć szum wielkiego oceanu. O czym szumi ocean, jakie historie opowiada?

www.musszelka.pl
kontakt@musszelka.pl

muszelka

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

ISBN 978-83-945900-2-4

Publikacja dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie
www.wfosigw.pl

Egzemplarz bezpłatny